Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Sroda 20-go lipca 1932 roku. | Nr. 163.

Krwawa niedziela w Niemczech.

16 zabitych, 100 rannych w walkach bratobójczych.

BERLIN. Ub. niedziela należała do najbardziej krwawych dni przedwyborczych. W całym szeregu miejscowości doszło do starć między komunistami a hitlerowcami, zakończonych krwawym wynikiem.

W Greifswaldzie zajścia były tak poważne, że wezwano na pomoc szwadron kawalerji, która zmuszona była wystawić karabiny maszynowe i obsadzić miejsca zebrań wyborczych, celem przywrócenia spokoju. W mieście wywiązały sie regularne walki uliczne, których ofiarą padło 3 zabitych i 25 rannych.

BERLIN. Ofiarą walk wyborczych na obszarze Prus padło 15 zabitych i przeszło 100 rannych. Najbardziej krwawe zajścia miały miejsce w Altonie, gdzie liczba zabitych wynosi 12 ludzi. Komuniści rozpoczęli ostrzeliwać z okien domów hitlerowski pochód wyborczy. Już w pierwszych minutach padło około 150 strzałów. Policja dała kilka salw do okien, poczem rozpoczęły się rewizje w podejrzanych domach, gdzie aresztowano kilkadziesiąt osób. W godzinach wieczorowych komuniści wznieśli barykady na ulicach miasta, które policja usunęła. Liczba rannych jest większa, aniżeli podają komunikaty policyjne, ponieważ komuniści starali się rannych ukrywać.

BERLIN. Zaburzenia w Altonie, podczas których zginęło 12 osób, a 100 zostało ciężko ranionych, wywarły olbrzymie wrażenie zarówno w kołach pruskich jak i w rządzie Rzeszy. Prasa zapowiada, że pruski minister spraw wewnętrznych, Severing, w ciągu dnia dzisiejszego odbędzie konferencję z przedstawicielami policji oraz prezydentami większych miast w celu naradzenia się nad środkami, jakie zastosować należy, aby położyć kres walce bratobójczej. Severing konferować będzie w tej sprawie również z pełniącym funkcję pruskiego prezydenta ministrów wiceprezydentem pruskim Hiltsieferem.

Z drugiej strony powstać miała myśl zbiorowego wystąpienia ugrupowań stojących na gruncie konstytucji wejmarskiej, do prezydenta Rzeszy o interwencję.

Donoszą dalej, że gabinet Rzeszy zbierze się dziś na nadzwyczajne posiedzenie celem powzięcia ważnych decyzyj w sprawach wewnętrznych. Jak twierdzą, liczyć się należy z ogłoszeniem w najbliższym czasie stanu wyjątkowego w całej Rzeszy. Domagają się tego narodowi-socjaliści. „Berliner Zeitung am Mittag" donosi, że Hitler uda się dziś jeszcze do Neudeck, aby osobiście przedstawić żądanie to prezydentowi Rzeszy.

BERLIN. Zgodnie z zapowiedzią, w południe ogłoszony został zakaz urządzenia demonstracyj na terenie całej Rzeszy.

BERLIN. Zakaz demonstracyj oznacza, że wolno będzie odbywać zgromadzenia przedwyborcze jedynie w zamkniętych lokalach oraz w tych lokalach pod gołem niebem, które są ściśle zamknięte, jak np. stadjon i to z obowiązkiem wstępu za biletami.

Jeśliby zarządzenie to nie pomogło, oczekiwane jest ogłoszenie „cywilnego stanu oblężenia" z sądami doraźnemi. Oczekiwane jest również uznanie partji komunistycznej za nielegalną, ale... nie wcześniej jak po wyborach.

Polska przystępuje do „entente cordiale".

LONDYN. Wobec wyjaśnień udzielonych w Genewie przez angielskiego ministra spraw zagranicznych Simona oraz w Paryżu przez premjera Herriota, że angielsko-francuski pakt konsultatywny otwarty jest dla wszystkich państw europejskich bez ograniczeń rząd Polski zgłosił równocześnie w Londynie i w Paryżu przez swoich ambasadorów gotowość swą przystąpienia do wspomnianego paktu.

Odnośna nota polska złożona została w Foreigneoffice w Londynie przez ambasadora Skirmunta osobiście. Niemcy do tej pory nie zgłosiły swego przystąpienia co wywołuje w Londynie zdziwienie zwłaszcza wobec tego, że Włochy, Belgja i Polska już wyraziły gotowość przystąpienia do tego paktu.

Konferencja Rozbrojeniowa w Genewie

Rozbrojenie moralne w kinematografji i radjofonji.

GENEWA. Komitet rozbrojenia moralnego zakończył już prawie pierwsze czytanie projektu układu. Komitet zajmował się kwestją rozbrojenia moralnego w dziedzinie kinematografji i radjofonji.

Przyjęty został artykuł nakazujący rządom zapobieganie wyświetlania filmów mogących wywoływać reakcję przeciwną porozumieniu narodów. W krajach, w których istnieje cenzura filmowa zapobieganie wyświetlania tego rodzaju filmów będzie jej zadaniem. W innych krajach rządy będą działać za pomocą innych środków stojących do ich dyspozycji.

W dziedzinie radjofonji przyjęto i odesłano do Komitetu redakcyjnego artykuł nakazujący zapobieganie rozpowszechniania przez radjo fałszywych wiadomości jak również przemówień, mogących zakłócić stosunki międzynarodowe i obrazić uczucia innych narodów.

Na wniosek delegata polskiego p. Komarnickiego Komitet polecił Komitetowi redakcyjnemu opracować odpowiednią część układu na konwencji radjowej polsko-niemieckiej.

Ogólnie można stwierdzić pozytywne ustosunkowanie się niemal wszystkich delegacyj do idei konkretnych zobowiązań w dziedzinie rozbrojenia moralnego.

O ile z początku niektóre delegacje wykazywały tendencję do wyeliminowania z projektu postanowień, któreby przewidywały represje i zwalczanie manifestacyj szkodliwych dla pokoju o tyle obecnie dzięki wytrwałej akcji delegacji polskiej konieczność dokonania poważnego wysiłku w tej dziedzinie zyskała powszechne zrozumienie. (PAT).

Pobory kolejarzy nie będą opóźnione.

WARSZAWA. Ministerstwo Komunikacji zaprzecza kategorycznie wiadomościom, jakie ukazały się w niektórych dziennikach, jakoby dyrekcja gdańska polskich kolei państwowych zamierzała, zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji, wypłacić pobory swym pracownikom nie 1-go, lecz 10 sierpnia b. r.

Ministerstwo nie wydało takiego zarządzenia i nie zamierza zmieniać ustalonego terminu płacy podległym mu pracownikom. (Iskra).

Polscy robotnicy pod groźbą wydalenia z Belgji.

BRUKSELA. W związku z interpelacją, dotyczącą robotników cudzoziemskich, pracujących w przemyśle belgijskim minister Heyman oświadczył, iż najwięcej jest Polaków, a mianowicie 8.880, dalej Włochów 5.524, Czechów 3.211, Jugosłowian 2.032 itd. Razem liczba robotników obcych wynosi 25.638.

Statystyki polskie, opracowane przez konsulaty, liczbę robotników naszych w Belgji oceniają znacznie więcej.

Jak wiadomo, robotnikom cudzoziemcom, wobec kryzysu gospodarczego grozi przymusowe wydalenie z Belgji (PAT).

Katastrofalna nawałnica pod Radziwiłłowem.

Okoliczne wsie zalane wezbranemi falami rzeki.

WARSZAWA. Nad stacją kolejową Radziłłów, w pobliżu Żyrardowa rozszalała się niebywała burza, połączona z oberwaniem chmury i huraganowym wichrem.

Po kilku minutach ulewy mała rzeczka przepływająca tamtędy zamieniła się w groźny potok, który wystąpił z brzegów, zalewając pola. Ludzie i zwierzęta zaskoczeni nawalnicą w polu uciekali w panicznym strachu, kryjąc się wśród pobliskich pagórków.

Okoliczne wsie Franciszków, Grabina, Jesionka i Górki zostały zalane wezbranemi falami rzeki. Pola na przestrzeni kilku kilometrów wyglądały jakby jedno wielkie jezioro. Plony zostały zupełnie zniszczone. Zżęte zboże, które leżało na polach, woda zmyła, przenosząc na odległość wielu kilometrów.

Most na rzece został zerwany. Szalejąca wichura pozrywała dachy z domostw we wsi Górka, poprzewracała płoty i t. p.

Uszkodzony został równocześnie tor kolejowy, tak iż pociągi przechodziły przez miejscowości te ze znacznem opóźnieniem. Komunikacja na linji tej nie została kompletnie przerwana zawdzięczając jedynie energicznej akcji służby kolejowej, która zdołała zabezpieczyć most kolejowy. W całej okolicy, przez którą przeszła nawałnica, zniszczone i połamane zostały wszystkie stare drzewa przydrożne przez wichurę szalejącą przeszło 2 godziny. Straty wyrządzone przez tę niebywale silną burzę są ogromne. Na szczęście nawałnica nie spowodowała poważniejszych wypadków z ludźmi.

Bezczelna napaść dziennika ryskiego na Polaków łotewskich.

RYGA. Znany dziennik przeciwpolski „Pedeja Bridi" zamieszcza artykuł, w którym w niesłychanie ostry sposób atakuje polską mniejszość narodową na Łotwie.

Dziennik zarzuca szkołom polskim na Łotwie uprawianie polonizacji miejscowej ludności łotewskiej. Po rozwiązaniu związku polskiego powstały inne związki, które stały się centrami propagandy polskiej.

Artykuł zawiera napaści pod adresem posła mniejszości polskiej Łapińskiego, który według dziennika jest z pochodzenia Łotyszem, oraz atakuje akademickie organizacje polskie, których działacze mają być przeważnie pochodzenia łotewskiego lub litewskiego.

Gwałtowna katastrofa żywiołowa

w południowej Francji.

MARSYLJA. Nad miastem przeszła gwałtowna burza, połączona z oberwaniem chmury. Szereg ulic stanęło na kilka godzin pod wodą.

Również z szeregu miejscowości na terenie południowej Francji sygnalizują gwałtowne huragany i burze, które w wielu okolicach przybrały formę klęski żywiołowej.

W Nicei przepływający przez miasto strumieniem Paillon wezbrał gwałtowne, grożąc zatopieniem kilkudziesięciu bezdomnym, którzy szukali nocnego schronisko przed ulewą pod arkadami mostu. Z pośród czterdziestu kilku osób wzywających ratunku, udało się oddziałom miejscowej straży pożarnej i policji ocalić narazie tylko dwie. Reszcie grozi zatopienie.

W Sete, około Montpellier huragan wybuchnął z taką gwałtownością, że wszystkie statki rybackie musiały z całym pośpiechem wracać do portu. Marynarz z załogi statku handlowego „La Francoise" zmieciony został z górnego pokładu przez olbrzymią falę i zginął w morzu.

W okolicach Valence kilkanaście osób znalazło śmierć w płomieniach zapalonych przez pioruny budynkach. Dwie osoby zostały zabite na skutek bezpośredniego porażenia piorunem. Zbiory na polach zostały zniszczone doszczętnie w promieniu kilkunastu kilometrów.

A Aldecuas grad wielkości kurzego jaja padał w przeciągu pół godziny. Uprawne pola przedstawiają obraz kompletnego zniszczenia.

Gorgonowa przed Sądem Najwyższym.

WARSZAWA. W Sądzie Najwyższym w Warszawie odbędzie się we czwartek 21 b. m. sesja, na której zapadnie decyzja czy sprawa Gorgonowej ma ulec powtórnemu rozpatrzeniu, czego żądają obrońcy oskarżonej: adw. Mieczysław Ettinger i dr. Axer.

Według tezy obrończej wyrok sądu pierwszej instancji zawiera uchybienia formalne.

Rozprawie będzie przewodniczył prezes Sądu Najwyższego wydziału karnego, sędzia Witold de Michelis przy udziale sędziów J. Jamonta i St. Wyrobka. Sędzia Wyrobek jest referentem sprawy. Protokułować będzie naczelny sekretarz Sądu Najwyższego J. Przyluski. Fotel prokuratorski zajmie prokurator Sądu Najwyższego Jurkiewicz.

Strajk w łódzkim przemyśle dzianym.

ŁÓDŹ. Odbyło się tu zebranie strajkujących robotników przemysłu dzianego.

W dyskusji wypowiedziano się za odrzuceniem propozycyj szeregu mniejszych i średnich zakładów przemysłu dzianego, które życzą sobie, aby związek zawarł z niemi indywidualne umowy.

Zebranie upoważniło związek do podpisania jedynie umowy zbiorowej z całym przemysłym małym i średnim oraz drugiej z przemysłem wielkim.

Postanowiono strajk tak długo kontynuować, aż przemysłowcy zgodzą się na przyjęcie cennika opracowanego przez zarząd wspólnie z komisją cennikową.

Uchwalono strajk zaostrzyć i wycofać pracujących mimo strajku majstrów fabrycznych. Wybrano specjalną komisję strajkową, która już w dniu dzisiejszym skłoni majstrów do zastosowania się do tej uchwały.

Strajk powszechny w Pabjanicach?

PABJANICE. W ciągu dnia wczorajszego toczyły się w Pabjanicach ożywione narady nad akcją strajkową w zakładach Kruschego i Endera.

Ponieważ władze nie zezwoliły na odbycie zgromadzenia, robotnicy zebrali się w mniejszych grupach w mieszkaniach. Obradowano przedewszystkiem nad sprawą odebrania kierownictwa komisji strajkowej i oddania akcji strajkowej w ręce związków.

Wnioski takie na żadnem zebraniu nie uzyskały większości. Istnieje prawdopodobieństwo, że robotnicy w dniu dzisiejszym zdecydują się powierzyć sprawę strajku związkom, co pociągnie za sobą akcję ze strony inspektora pracy i pozwoli mieć nadzieję na rychłe zlikwidowanie zatargu.

Administracja fabryki stoi nadal na stanowisku unieruchamiania fabryki do czasu zlikwidowania zatargu i zakończenia strajku.

Wśród radykalnych elementów robotniczych propagowane jest hasło ogłoszenia powszechnego strajku w Pabjanicach dla poparcia robotników Kruschego i Endera.

Zamach na fińskiego ministra.

HELSINGFORS. Dokonano tu zuchwałego napadu na finlandzkiego ministra obrony narodowej Lahdensuo. Grupa 4 zamaskowanych i uzbrojonych mężczyzn wtargnęła do willi ministra w Lappo i oddała do niego kilkanaście strzałów, poczem wszyscy zamachowcy zbiegli.

Na szczęście wszystkie strzały chybiły. Zamachowcy pochodzą z kół lappowców. Jednego z nich zdołano ująć.

Min. Lahdensuo. dawniej zwolennik lappowców, był przez nich znienawidzony za używanie wojska do tłumienia rozruchów, wywoływanych przez zwolenników Kosoli.

Zwycięstwo partji chłopskiej w Rumunji.

Całkowita klęska partji rządowej b. premjera Jorgi.

BUKARESZT. — Według dotychczasowych obliczeń, narodowa partja chłopska (narodowi caraniści, którzy są u rządu) otrzymała przeszło 50 proc. wszystkich głosów, co jej zapewnia absolutną większość w parlamencie.

W samym Bukareszcie partja ta poniosła straty na rzecz liberałów. Natomiast na prowincji osiągnęła ona większość głosów, szczególnie w Siedmiogrodzie. Przywódca liberałów, Duca, zdobył sobie w Bukareszcie silną pozycję.

T. zw. dyssydenci liberalni, grupa Jerzego Bratianu, zwani Georgistami, zajmą prawdopodobnie trzecie, albo czwarte miejsce co do liczebności man datów.

Socjaliści zwyciężyli w okręgu Asmail w Bessarabji. Dwa stronnictwa skrajnej prawicy, partja antysemicka prof. Cuzy i t. zw. „Gwardja żelazna" otrzymali dość znaczną liczbę głosów w północnych okręgach Rumunji. Mniejszość węgierska zdobyła absolutną większość w okręgu Ciok.

Nagół wybory przeszły spokojnie, jedynie w kilku miejscowościach doszło do starć, przyczem interwenjowała żandarmerja. W rezultacie jedna osoba została zabita i kilka ciężko rannych. Udział głosujących wynosił przeciętnie 70 proc.

BUKARESZT. — Według najświeższych wiadomości, rządowa partja, tj. narodowa partja chłopska, zdobyła około 280—240 mandatów, liberali 35 40, liberali dyssydenci 18 — 20, partja chłopska d-ra Lupu około 20, socjaliści 11, dwie partje skrajnie prawicowe, liga antysemicka i gwardja żelazna 8, Węgrzy 22, Niemcy 12 do 16.

Charakterystyczna jest całkowita klęska dotychczasowej partji rządowej b. premjera Jorgi.

Gwałt policji czy napad bandycki?

Obywatel polski pobity i okradziony w Berlinie.

BERLIN. Na właściciela zakładu krawieckiego w dzielnicy robotniczej Neuköln, obywatela polskiego Grinberga, dokonano niezwykle zuchwałego napadu.

Dwaj osobnicy podający się za urzędników policji kryminalnej, przeprowadzili w mieszkaniu Grinberga rewizję i zabrawszy całą gotówkę w sumie 4,000 mk., sprowadzili go do samochodu rzekomo w celu udania się do prezydjum policji.

Samochód w przyspieszonem tempie odjechał na jedno z przedmieść, gdzie Grinberga, ogłuszonego uderzeniem tępem narzędziem, wyrzucono na szosę, pozostawiając w stanie nieprzytomnym. Sprawców napadu nie ujęto. (PAT.)

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W tych dniach ustąpi ze stanowiska generalnego dyrektora loterji państwowej p. Tadeusz Jakubowski, a na jego miejsce zostaje mianowany płk. Stanisław Markus ze Lwowa.

— W lasku Młocińskim pod Warszawą, podczas odbywającej się tam zabawy leśnej, będącej w rzeczywistości masówką komunistyczną, policja otoczyła miejsce rzekomej zabawy i wszystkich uczestników w liczbie 400 aresztowała.

— Członkowie grupy polskiej w New Jorku pertraktują z firmą „Bellanca" o kupno dla Haznera olbrzymiego samolotu.

— Na utrzymanie niemieckiej „armji pracy", będącej faktycznie zamaskowaną armją bojówkarzy nacjonalistycznych, rząd Rzeszy asygnował 100 miljonów zł. Armja ta obejmie naraze 150.000 ludzi, ma być jednak znacznie powiększona.

— Wskutek eksplozji w magazynie ogni sztucznych w Hildesheimie pod Hamburgiem spłonął 3-piętrowy dom składowy. Magazynier został zabity.

— Policja włoska aresztowała kilku dostawców materjałów wybuchowych dla terorystów przeciwfaszystowskich we Włoszech. W szopach, należących do jednego z aresztowanych, znaleziono 1.070 kg. materjałów wybuchowych oraz większą ilość granatów.

— Między właścicielami kopalń i górnikami w Belgji doszło do porozumienia, wobec czego strajk węglowy został odwołany. Dotychczasowe płace utrzymane zostaną do 1 listopada br., poczem nastąpi 5-proc. obniżka płac.

— Podczas rozruchów w Belgji aresztowano wielu agitatorów komunistycznych, wśród nich dziennikarkę niemiecką Gertrudę Lortschere. Znaleziono przy niej kompromitujące dokumenty, z których wynika, iż została ona specjalnie wysłana z Berlina do pomocy komunistom belgijskim.

— Rozmowy, prowadzone w Berlinie między delegacją sowiecką, a grupą przemysłowców szwajcarskich w sprawie dostaw szwajcarskich dla Sowietów zostały zerwane. Szwajcarzy żądają 60 proc. gotówką, zaś Sowiety dają tylko 33. proc.

KSAWERY DE MONTEPIN. 82

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

„Zbrodniarza wskazywała nietylko opinja publiczna, ale i fakta; nie mógł to być nikt inny, tylko ten, który przez cały czas choroby nie opuszczał pokoju hrabiego, od którego odsuwał wszystkich, ten, któremu zbrodnia korzyść przyniosła, — wicehrabia Raul de Challins".

W tem miejscu Gabrjela dostała pewnego rodzaju ataku nerwowego, głos jej ucichł w ścieśnionem gardle.

— Raul de Challins! — zakrzyknęły z przerażeniem obie panie de Brennes. — On dopuścił się tak ohydnej zbrodni! on! Ach! podły!

Słysząc te słowa, córka Gilberta i Joanny zerwała się jak gdyby zgalwanizowana, drżąca, z rozwartemi nozdrzami, z oczami rucającemi błyskawice:

— On, zbrodniarz! — zawołała głosem drżącym z gniewu i oburzenia.— To fałsz, to szaleństwo! Nie wolno powtarzać tak potwornej potwarzy! Pan de Challins nie popełnił tej zbrodni! Jest niewinny, przysięgam! Trzeba być szaloną, aby o tem wątpić!

Margrabina i Leonida powstały z kolei, oniemiałe z początku, potem oburzone i rozgniewane postawą panny do towarzystwa.

— A to co? Ależ ty jesteś szaloną, jak się zdaje!! — zawołała pani de Brennes tonem pogardliwym.

Leonida dodała:

— Także to daleko posuwasz pogardę konwenansów, zapomnienie dobrodziejstw, niewdzięczność, brak serca, aby ośmielić się w mojej obecności brać stronę człowieka, który postąpił sobie ze mną, jak wiesz, w sposób nikczemny! Nie dziwi mnie teraz jego znalezienie się! Nieuczciwością rozpoczął i doszedł do zbrodni, o którą go sprawiedliwość oskarża, a nigdybym uwierzyć nie mogła, że ty ośmielisz się stanąć w obronie tego nędznika.

Gabrjela rzuciła na Leonidę spojrzenie pełne krwawej pogardy, potem odpowiedziała stanowczo i namiętnie:

— Tak jest, staję w obronie tego, którego ośmielasz się nazywać nędznikiem! Bronię go przeciwko tobie, która mu nigdy nie przebaczysz, że odgadł i w niwecz obrócił twoje rachuby, nie chcąc ciebie uczynić wicehrabiną de Challins! Bronię tego zacnego i szlachetnego człowieka, niezdolnego nietylko zbrodni się dupuścić, ale żadnego nawet czynu wątpliwego, niedelikatnego lub podlego! Bronię go, gdyż serce moje buntuje się przeciwko kłamstwu! Bronię go, ponieważ oskarżając Raula, rzucasz potwarz na niego! Bronię go dlatego, że go kocham!

Pani de Brennes i Leonida, widząc taką zmianę w Gabrjeli i słuchając jej słów, niedowierzały ani swym oczom, ani uszom.

Kiedy skończyła, wydały okrzyk oburzenia.

Margrabina, wstając groźna, rzekła tonem pełnym wściekłości:

— Kochasz Raula de Challins?

— Przyznaje się! — rzekła Leonida — przyznaje się!

— Tak — odrzekła z dumą Gabrjela. — Kocham go! Kocham go całą siłą mojej duszy, i jestem kochaną! Słyszycie, jestem kochaną!

— Otóż to więc — zawołała panna de Brennes, w najwyższem rozdrażnieniu — otóż to zero, tę dziewczynę, służącą u nas za pieniądze, przekładał nademnie! i ona ośmiela się zrzucać maskę bezwstydna! W naszej obecności, w naszym domu utrzymywała z tym nędznikiem haniebne stosunki! Matko, obecność tego stworzenia hańbi nasz dom... Niech się stąd wynosi, niech się wynosi natychmiast...

— Wypędzam cię! — rzekła margrabina — idź zabierz twoje rzeczy... Zapłacę, co ci się należy. Daję ci godzinę czasu do opuszczenia mego domu... Idź połączyć się z twoim kochankiem! Jesteście godni siebie nawzajem.

— Wyjdę stąd z podniesioną głową moja pani! — odrzekła Gabrjela, dodając: — Wasze obelgi nigdy nie dorównają mojej pogardzie!...

I wyszła.

XXXIX.

Wieczorem poprzedniego dnia — czytelnik przypomina sobie zapewne— Filip wyszedł ze swego domku przy ulicy Assas, aby się udać do matki. Chciał ja jaknajprędzej zawiadomić o swoich projektach...

— No i cóż?—zapytała, widząc go wchodzącego.—Masz mi co do powiedzenia?

— Tak jest.

— Mów prędko.

— Gabrjela żyje.

— Jesteś tego pewny?

— Zupełnie pewny.

— Opowiedzże mi.

Juljan Vendame jeździł do Nanteuil-le-Haudoin i tam się dowiedział o wszystkiem... Vendamowie dali tej dziewczynie staranne wychowanie stosowne do polecenia, które im uczyniono przy wręczeniu sumy pięćdziesięciu tysięcy franków... Gabrjelę oddano do pensjonatu i tam otrzymała wyższe wykształcenie... Interesa Vendamów pomyślne z początku, zaczęły później iść bardzo źle. Ludzie ci od lat dwóch popadli w taką nędzę, że byli zmuszeni oddać Gabrjelę do służby.

— Do służby? — rzekła pani de Garennes zadziwiona.

— Tak.

— Pomimo więc wyższego wychowania jest panną służącą? C. d. n.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środę 20 lipca. Czesława, Emiljana.
Wschód słońca: o g. 3.40 Zachód 19.44

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W sprawie przyjęcia Pana Prezydenta. Jak już donosiliśmy, na uroczystość 550-lecia sprowadzenia cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę przybywa do naszego miasta P. Prezydent Rzplitej. W związku z przyjazdem Pana Prezydenta odbędzie się specjalna narada w sprawie ustalenia programu przyjęcia Dostojnego Gościa. Udział w naradzie wezmą pp.: starosta inż. Kühn, kom. Mazur oraz przedstawiciele społeczeństwa i duchowieństwa. P. Prezydent spędzi w Częstochowie niedzielę 14 i poniedziałek 15 sierpnia.

Umarzanie kar za zwłokę. Ministerstwo Skarbu skierowało okólnik do poszczególnych izb skarbowych, upoważniający prezesów izb na podstawie art. 1 i 5 ustawy z dn. 10 stycznia b. r. o spłacie zaległości podatkowych, do umorzenia kar za zwłokę, przypadających od zaległości w podatkach, wymienionych w art. I p. 1 lit. a wymienionej wyżej ustawy. Powyższa ulga udzielana będzie na indywidualne, należycie uzasadnione podania płatników w wyjątkowych wypadkach, gdyby uiszczenie kar za zwłokę mogło narazić gospodarczo egzystencję płatnika.

Ustawa o koncesjonowaniu ruchu autobusowego. Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie ustawa o koncesjonowaniu ruchu autobusowego.

Podobnie jak przy ustawie drogowej, musimy stwierdzić, że ustawa mimo terminu wejścia w życie, który już zapadł, nie posiada jeszcze rozporządzenia wykonawczego.

Dlatego też narazie wejście w życie jest czysto teoretycznem choćby z tego względu, że nie jest znana forma podań o koncesję oraz wiele innych kwestyj, które ustalone mają być tem rozporządzeniem.

Wycieczka Ligi Morskiej i Kolonjalnej do Gdyni. Zarząd Częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej przypomina, że ostateczny termin zapisów na wycieczkę do Gdyni, upływa w sobotę, 23 b. m.

Jak już podawaliśmy, wycieczka kosztuje bez wyżywienia zł. 55, zaś dla młodzieży urzędników państwowych, komunalnych i prywatnych, członków Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, uczącej się starszej młodzieży i członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej zł. 50.

Wcześniejsze zgłoszenia są konieczne z tego względu, że w razie dostatecznej ilości uczestników dyrekcja P. K. P. przydzieli osobny wagon, co z uwagi na ew. trudności w otrzymaniu noclegu w Gdyni może mieć duże znaczenie.

Zapisy i wszelkie informacje w sekretarjacie Ligi Morskiej i Kolonjalnej (Al. Wolności 17), codziennie w godz. od 17.30 do 19.30. Wpłata ceny wycieczki przy zapisie.

Odczyt ks. Oraczewskiego.
„Szatan i kobieta".

Należy podziwiać pracowitość ks. Oraczewskiego i niewyczerpujący się zapas sił, który starcza na tyloletnie kontynuowanie pracy z natury swojej niezmiernie ciężkiej. Sylwetka, łatwo utrwalająca się w pamięci, szczupła, długie włosy wtył zaczesane. Postać w każdym razie ciekawa, może nawet tragiczna. Przemawia żywo choć nieco chaotycznie z dużem zacięciem kaznodziejskiem. Wpływ na audytorjum jednak jest widoczny z przyczyny niewątpliwych zdolności krasnomówczych prelegenta.

Samo ujęcie tematu ogólne, może zbyt szerokie, miało za zadanie przedstawienie nastrojów, dominujących w obecnej chwili, dla uwydatnienia roli, jaką przeznacza prelegent kobiecie i reprezentowanym przez nią pierwiastkom duchowym, uznając je za ważne i niedość rozumiane. Upatrując wiele po kobiecemu histerycznych cech w naszym Narodzie, prelegent uważa, że jednak nerwowość polska nosi w sobie zaczyn łatwego przyjęcia sił duchowych pozamaterjalnego oddziaływania, które to siły, przyjmując się na naszej wysubtelnionej wrażliwości, będą początkiem nowego porządku, wyrastającego na gruzach rozsypującej się kultury, opartej o siłę i techniczną kalkulację. Kobieta polska ma więc za zadanie rozwinięcie swej aktywności w kierunku zupełnie samodzielnym, nadając swe piętno wyłaniającym się formom ku ich uszlachetnieniu, kończąc proces nowego przewartościowania od materji do ducha.

Całość odczytu zrobiła wrażenie dość niejednolite. Obok dobitności miękkość, jakaś niestałość miejscami, coprawda zgodna z tłem tematu, odmalowanem jako granica dwóch epok, gdy nie ustał rozkład starej, a kontury porządku nowego niezbyt są jeszcze widoczne. Jeśli było zamiarem prelegenta wywołać tego rodzaju dwoisty nastrój, to zadanie swoje osiągnął.

Zaś pod adresem impresarja jedna uwaga. Oto, byłoby pożądane by treść afiszów redagowana była mniej sensacyjnie a bardziej odpowiadała treści przemówień. Jeśli więc sensacyjnie, to więcej z wdziękiem. To zgadza się z zadaniami nawet bardzo poważnie pojmowanemi. W. K.

Zawody strzeleckie straży granicznej. W dniu 16 i 17 września b.r. odbędą się w Katowicach zawody strzeleckie straży granicznej śląskiego okręgu, w których weźmie udział straż graniczna z okolic Częstochowy. Oprócz zawodów strzeleckich program przewiduje również pięciobój. Celem tych zawodów jest wykazanie sprawności strzeleckiej straży oraz sprawdzenie spężystości fizycznej i propaganda sportu wśród funkcjonarjuszy straży granicznej. Dla zwycięzców przeznaczone są nagrody zespołowe i indywidualne. W poszczególnych inspektoratach rozpoczęły się już zawody eliminacyjne. Biorący udział w zawodach otrzymają na miejscu całkowite utrzymanie, którego koszt pokryją inspektoraty z dobrowolnych składek poszczególnych funkcjonarjuszy. Niewątpliwie drużyna częstochowska starać się będzie wszelkiemi siłami zdobyć palmę pierwszeństwa.

Przerwanie koncertów w parku Staszica. Ze względu na rozpoczynające się wkrótce uroczystości jubileuszowe na Jasnej Górze, na placu Jasnogórskim prowadzone są w niezwykle szybkiem tempie roboty nad uporządkowaniem tego terenu. Aż do ukończenia tych robót niezbędnem jest wstrzymanie wszystkich koncertów i widowisk w parku Staszica, gdyż publiczność nie mając podczas odbywających się w parku koncertów przejścia przez park w stronę dzielnicy podjasnogórskiej z konieczności przechodzi Alejką Sienkiewicza, zamkniętą dla ruchu pieszego i niszczy pracę robotników na placu. W związku z tem Tymczasowy Zarząd Miasta wyda w najbliższych dniach zarządzenie o wstrzymaniu na okres jednego miesiąca koncertów w parku Staszica.

Chuligańskie wybryki smarkaterji obwiepolskiej. Każdy obserwator, który przyglądał się w ub. sobotę wieczorem gromadkom studentów i maturzystów z pod znaku Obwiepola, prowadzących ożywione narady w Alejach i w parku z mętami społecznemi, mógł z łatwością domyśleć się, że obwiepolcy układają jakieś niecne plany.

I rzeczywiście, przypuszczenia okazały się słuszne. Oto w parku Staszica między godz. 22 o 23 poczęły zbierać się ciemne indywidua pod kierunkiem osławionych korporantów i na sygnał dany przez głównodowodzącego, chuliganerja rzuciła się na przechodniów i z wprawą, nabytą w w poprzednich „bohaterskich" czynach poczęła obijać publiczność. Wybuchła wielka panika i wszyscy masowo poczęli się tłoczyć ku wyjściu. Cudem tylko nie było śmiertelnych wypadków. Chuligani osiągnęli jeszcze jeden sukces — na pobojowisku pozostało kilkanaście osób lżej, lub więcej poturbowanych.

Zakończenie chuligańskich wybryków miało miejsce dopiero przed restauracją „Paryską" w II Alei, gdzie poturbowano jeszcze kilku przechodniów, przyczem z zapałem godnem lepszej wprawy, popisywał się pewien student politechniki warszawskiej, zajmujący dość poważne stanowisko w tutejszym sztabie Obwiepolu. Na widok zbliżającego się policjanta bojówkarze skryli się w restauracji. Dwóch z nich aresztowano.

Jak się okazuje hitlerowcy polscy, nie posiadając dostatecznej odwagi do osobistego zaczepiania swych ofiar, uraczyli obficie wódką miejscowych opryszków (którzy z nich są gorsi?) i dopiero pod osłoną ich „majchrów" rozpoczęli masakrę przechodniów. Ukróceniem wybryków chuligańskich obwiepolców zajmą się niewątpliwie władze, takich bowiem wybryków tolerować nie można. Czas skończyć z tem małpowaniem Hitlera!

Wojowniczy p. Kręciołek.

Właściciel składu węgla przy ul. św. Barbary nr. 43, jest wielkim nieprzyjacielem innych narodów. Gdyby mógł — wymordowałby je wszystkie. A ponieważ niema obecnie wojny przeto wzbierająca nienawiść p. Kręcioła musiała kiedyś wybuchnąć, jako że jest to człowiek nerwowy i prędki, wybuch nastąpił wczoraj wieczorem. W tym samym domu mieszka b. oficer armji ukraińskiej p. Mikołaj Hucuł, którego p. Kręcioł już ze swego charakteru nie obdarzał sympatją i wczoraj właśnie synek p. Hucuła coś zawinił p. Kręciołowi, który podobno zaczął dzieciaka obrzucać kawałkami węgla. Na płacz dziecka wybiegli rodzice i od słowa do słowa zaczęła się prawdziwa wojna. P. Kręcioł miał rezerwę w postaci swego pracownika, rozwożącego węgiel, który wierny swemu dowódcy natarł na nieprzyjaciela i uderzył go cegłą w głowę, a biedny Hucuł chciał odparować cios pięścią, gdyż innej broni nie posiadał, wywinął się tak niefortunnie, że upadł w szopie na zwały węgla. Tego tylko było potrzeba p. Kręciołowi, widząc nieprzyjaciela leżącego złapał kawał węgla i dalej okładać gdzie się dało, zaś „rezerwa" złapała drąg i szła na pomoc. Na czem skończyłaby się ta bitwa niewiadomo. Ale żona „nieprzyjaciela" i sąsiedzi jako „neutralni" poszli na pomoc p. Hucułowi. Za ową sprawą bitwa została przerwana, ale biedny p. Hucuł został tak poturbowany, że musiano odwieźć go do szpitala. Dostało się trochę również i p. Hucułowej, która dzielnie broniła swego małżonka. Policja prowadzi dochodzenie w tej sprawie i wojowniczy p. Kręcioł prawdopodobnie będzie musiał ponieść koszty leczenia, a może nawet dostać się i do paki.

Niema nic gorszego jak wojownicze usposobienie.

Rowery giną przed pocztą. Przed gmachem urzędu pocztowego przy ul. Śląskiej grasuje od pewnego czasu szajka złodziei, którzy korzystając z nieuwagi interesantów, zostawiających przed pocztą swe rowery, kradną je, poczem ulatniają się na skradzionych stalowych rumakach. Ostatnio zginęło w ten sposób kilkanaście rowerów, przyczem kilku złoczyńców ujęto. Zdawałoby się, że posiadacze rowerów będą już ostrożniejsi po tylu wypadkach kradzieży, tak jednak nie jest.

Onegdaj skradziono przed pocztą rower p. Stanisławowi Topolowi (Rynek Wieluński 51). Przedstawia on wartość 150 zł. Jako podejrzanego o kradzież zatrzymano niejakiego Czesława Gondorę, który przez dłuższy czas kręcił się przed gmachem poczty.

Sekretarjat Rady Powiatowej B.B.W.R. w Częstochowie podaje do wiadomości wszystkich członków, iż poseł, dr. Tadeusz Biluchowski przyjmuje wyłącznie w sekretarjacie B.B.W.R. (III-cia Aleja 71, m. 4) codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. od 19 — 20 tej.

Pościg za złodziejami po ulicach miasta. Do sklepu p. Piotra Bujaka (Pułaskiego 62) dostali się ub. nocy zapomocą włamania nieznani złodzieje, którzy skradli mu większą ilość tytoniu i papierosów oraz kilka rolek nici, ogólnej wartości 262 złotych. Około godz. 2 został p. Bujak zbudzony ze snu ujadaniem psa. Powziąwszy podejrzenie, że w sklepie jego gospodaruje ktoś obcy, wyszedł z mieszkania i spostrzegł otwarty sklep, w którym plądrowali jacyś osobnicy. Złodzieje na widok p. Bujaka rzucili się do ucieczki, p. Bujak puścił się za nimi w pogoń. Na polach niedaleko baraków miejskich złodzieje porzucili swój łup, sami zaś zdołali zbiec. P. Bujak doniósł o wizycie złodziei policji, która zajęła się ich poszukiwaniem celem osadzenia ich w bezpiecznem miejscu

Zagadkowe postrzelenie. W zagadkowych okolicznościach postrzelony został wczoraj o godz. 4 rano we wsi Bór Zajaciński, gm. Przystajń, 26 letni Józefat Lizurej.

Mieszkańcy wsi znaleźli go nad ranem leżącego w kałuży krwi, dającego jedynie słabe oznaki życia. Zaalarmowano natychmiast policję, która rozpoczęła energiczne dochodzenie, celem wyjaśnienia zagadki. Lizurej został postrzelony z rewolweru w pachwinę. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono go do szpitala w Krzepicach.

Za sprawcami postrzelenia wszczęto poszukiwania, które uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem: Ustalono bowiem, że Lizureja postrzelili Mikołaj i Marcin Mielczarkowie mieszkańcy wsi Wężyna oraz Stanisław Galiczak zam. we wsi Ługi. Mikołaja Mielczarka i Galiczaka aresztowano, zaś Marcin Mielczarek zbiegł i ukrywa się dotąd. Dalsze dochodzenie ustali niewątpliwie przyczynę tragicznego zajścia.

Krwawa rozprawa nożowa w Rudnikach. W Rudnikach pod Częstochową miała miejsce krwawa rozprawa nożowa. Między mieszkańcami tej wsi Józefem Sojdą a Andrzejem Bieniem wynikały często nieporozumienia, kończąze się nieraz nawet krwawemi bójkami. Wojowniczy Sojda postanowił pozbyć się wroga, napadł więc onegdaj na Bienia i zadał mu silny cios nożem w plecy, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Rannego odwieziono na kurację do szpitala Najśw. Marji Panny w Częstochowie, nożowca zaś osadzono w więzieniu.

„Czarne djamenty" i pamiętnik policyjny. Na torze kolejowym pod Wyczerpami zauważył będący na obchodzie policjant jakiegoś mężczyznę, zrzucającego węgiel z pociągu towarowego. Posterunkowy wezwał tego osobnika do opuszczenia pociągu, a wówczas ten rzucił się na policjanta, usiłując go rozbroić, został jednak poskromiony i odprowadzony do wydziału śledczego, gdzie nazwisko jego wciągnięte zostało do pamiętnika policyjnego. Amatorem „czarnych djamentów" okazał się mieszkaniec Wyczerp Górnych, Dyonizy Kąkiel. Obecnie przebywa on w więzieniu.

W n-rze 161 naszego pisma ukazała się wzmianka p. t. „Smutny epilog wesołej libacji". Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że p. Stanisław Badora, właściciel piwiarni w Gnaszynie niema nic wspólnego z opisanem we wspómnianej wzmiance zajściem.

Z KRAJU.

Niezwykłe okoliczności spotkania po 30 latach.

Nadzwyczajna wrażliwość staruszków.

W koncu minionego wieku 17 letnia Sala Fajersztajn wyjechała z Łodzi do Stanow Zjednocznych, sprowadzona tam przez kuzynów. W Łodzi pozostali rodzice Fajersztajnówny i starszy jej brat, Dawid.

Panna Fajersztajn wyszła zamąż, „zrobiła" pieniądze, owdowiała, nabawiła się wady serca i ostatnio, mając już lat 55, a będąc zupełnie samotną, postanowiła powrócić do Łodzi, gdzie przy ul. Pieprzowej 6, zamieszkuje Dawid Fajersztajn, liczący obecnie około 60 lat życia. Rodzice obojga dawno pomarli.

Onegdaj otrzymał Fajersztajn depeszę z Gdańska, iż siostra jego przyjeżdża do Łodzi.

Aby powitać siostrę, oraz odwieźć ją do mieszkania, udał się Dawid Fajersztajn w dniu wczorajszym na dworzec Łódź-Kaliska.

Mimo zamienianych fotografij — Dawid F. nie poznał siostry, szukając jej nerwowo po peronie, a następnie w obrębie poczekalni dworcowej.

Gdy starzec wyszedł przed stację został zainterpelowany przez jakąś nieznajomą mu kobietę, czy poszukuje krewnej. Owa nieznajoma, jak się okazało, jechała w jednym przedziale z siostrą Fajersztajna i wiedziała o jej wątpliwościach co do poznania brata.

Gdy Fajersztajn dał odpowiedź twierdzącą, nieznajoma wskazała mu jakąś niewiastę targującą się z szoferem taksówki o przewiezienie jej na ul. Pieprzową. W momencie powitania i Fajersztajn i jego siostra, doznali równocześnie ataku sercowego. Lekarz pogotowia, po udzieleniu obojgu pomocy, przewiózł Fajersztajna i jego siostrę do domu.

Oszust w roli akademika.

W Kielcach wylądował niedawno pewien młodzieniec, który jako cel życia postawił sobie okpiwanie naiwnych bliźnich. Przybysz złożył najpierw wizytę znanemu ze swych prawicowych przekonań obywatelowi p. Henrykowi Szubińskiemu i wdał się z nim w dysputę polityczną. Wypośrodkowawszy przekonania polityczne swego rozmówcy młodzieniec oświadczył mu, żs jest studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i czynnym działaczem Młodzieży Wszechpolskiej. Rzucał przytem na prawo i lewo nazwiskami czołowych filarów tego obozu wprawiając tem gospodarza w nabożny zachwyt. Potem smętnie napomknął, że okradli go złodzieje w pociągu z Krakowa do Lublina i znajduje się teraz w krytycznem położeniu. Szubiński dał mu 5 zł. i młodzieniec poszedł.

Następnie udał się do miejscowego Zarządu Związku Zawodowego Kolejarzy i opowiedział podobną historyjkę z tą różnicą, że podał się za członka Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W ten sposób w prędkim czasie obszedł całe Kielce. Rezultaty jego akcji były dość mizerne, ale oburzenie Kielc, kiedy oszustwa wyszły na jaw było wielkie. Oszust czmychnął do Warszawy. Tutaj prawdopodobnie rozpocznie również swoją wędrówkę.

Samosąd chłopski nad zwyrodniałym włóczęgą.

Żebraka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Na łąkach pod wsią Omielniczki, powiatu sieradzkiego, miała miejsce krwawa rozprawa, której powód był następujący:

Na łące tej w porze poobiedniej pracowała przy sprzątaniu siana 18 letnia Jadwiga Antosiak, córka zamożnego gospodarza. Ponieważ łąka Antosiaków leży za rzeką w dość ustronnem miejscu, przeto dziewczyna pozostawała samotnie w polu.

W tym czasie przechodził tamtędy włóczęga i żebrak, a potrosze i złodziej 41-letni Michał Lesicki bez stałego miejsca zamieszkania.

Lesicki zbliżył się do Antosiakówny, nawiązał z nią rozmowę, a następnie nagłym skokiem dopadł do nieprzeczuwającej nic złego żniwiarki i przewrócił na siano, usiłując dokonać gwałtu.

Dzielna i silna dziewczyna stawiła napastnikowi opór i krzykiem zwabiła pracujących opodal sąsiadów.

Widząc, że napaść nie udała się, Lisiecki poniechał ofiarę i począł uciekać. Jednakże chłopi, nie dając za wygraną, dogonili go o kilkaset metrów dalej i w liczbie około 20 osób rzucili się na włóczęgę zadają mu liczne razy drągami.

Interwencja policji położyła kres samosądowi. Lesickiego ze złamaną lewą ręką i 2 żebrami przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

O zajściu sporządzono protokół i prowadzone jest dochodzenie zarówno przeciw Lesickiemu o usiłowanie gwałtu, jak również przeciw poszczególnym wieśniakom o dokonanie samosądu.

Energiczna małżonka

pobiła swego „pana i władcę".

W domu przy ulicy Żórawiej 21 w Łodzi, nocy wczorajszej miała miejsce awantura, która zakończyła się względnie niezbyt pomyślnie.

Zamieszkały tamże 39 letni Marjan Suliga, powrócił około północy do domu w stanie mocno podchmielonym.

Żona jego, Franciszka, niewiasta bardzo energiczna, przywitała męża pogrzebaczem żelaznym, tak że Suliga, ratując s ę przed razami żony, które w konsekwencji doprowadziły do okaleczenia rąk i głowy, wyskoczył przez okno pierwszego piętra, doznając złamania prawej nogi.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szpitala.

Krewką przedstawicielkę płci „słabej" policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Właściciel biura podróży „Icar"

pod zarzutem napadu rabunkowego.

Wczoraj donieśliśmy o złożeniu przez p. Henryka Szteinbergera sensacyjnej skargi do prokuratora, w której oskarża on współwłaściciela biura podróży „Icar", Marka Bajera, o dokonanie na niego w pociągu, w czasie podróży z Budapesztu do Warszawy napadu rabunkowego i zrabowanie mu 12 tysięcy dolarów. Skarga jest przedmiotem skrupulatnych dochodzeń warszawskiego urzędu śledczego, który prowadzi sprawę pod nadzorem prokuratora III rewiru.

Obwiniony Bajer ukrywał się przez pewien czas. Obecnie wyszło na jaw, że był on zatrzymany przez policję austrjacką i przebywał przeszło 2 tygodnie w areszcie wiedeńskim. Jaki był powód jego aresztowania ustali dochodzenie prokuratorskie.

Osobą Bajera zajęły się energicznie władze sądowo-śledcze, gdyż istnieje podejrzenie, że pod pokrywką f-my „Icar" uprawiał on inne, z etyką kupiecką mało mające wspólnego machinacje.

Bajer usiłował przekupić obecnego przy napadzie kuzyna swego za cenę 2,0000 dolarów, by ten milczał. Kuzyn Bajera złożył o tem protokularne zeznanie. Bajer był na tyle nieostrożny, że przyznał się do dokonania napadu wobec dwóch poważnych kupców, którzy również złożyli o tem meldunek prokuratowi.

Poszkodowany Szteinberger uzyskał od sądu uchwałe, na mocy której zajęto należytości Bajera w różnych bankach i safesach w wysokości 270.000 zł.

W całej aferze tajemniczą rolę odgrywa niejaki Teodor Litner, wspólnik Bajera, któremu rzekomo zginęło w drodze 22,000 dolarów, stanowiących również własność Szteingerbera.

Po wstępnem śledztwie akta sprawy zostaną jutro przekazane prokuratorowi, który zadecyduje o dalszych losach Bajera. Narazie pozostawiono go na wolności za zobowiązaniem niewydalania się z Warszawy.

Po przesłuchaniu jeszcze dodatkowych świadków, afera znajdzie niebawem swój epilog w sądzie.

Rozmaitości.

Cesarzowa, której nie było wolno używać kąpieli.

W Paryżu ukazała się książka opisująca życie nieszczęśliwej cesarzowej Elżbiety austrjackiej, żony Franciszka Józefa I. — Bawarska księżniczka z rodziny Wittelsbachów, została małżonką cesarza Austrji w nader młodym wieku. W wiedeńskim Burgu urządzono dla niej całe skrzydło pałacowe z wielkim przepychem. Brakowało tam tylko łazienki. To też młodziutka cesarzowa zainterpelowała swego małżonka w tej sprawie. Ale monarcha nie mógł zdecydować tak ważnej kwestji sam, bez zapytania się o opinję swej matki.

Arcyksiężna Zofja, zapytana przez cesarza, załamała ręce z oburzenia. „Co takiego?! Twoja żona pragnie mieć łazienkę?! Czyż nie wiadomo tej kobiecie, co jest winna swojemu stanowisku?!" Żądaniu cesarzowej odmówiono. Sfery dworskie szeptały sobie potem do ucha plotkę, jak na owe czasy niezwykle pikantną, że Elżbieta kąpie się pokryjomu w Dunaju. Gdy wiadomość ta dotarła do matki cesarza, zakazała ta najsurowiej Elżbiecie takich „niesłychanych ekstrawagancyj". W odpowiedzi na to, cesarzowa Elżbieta wyjechała z Wiednia. Działo się to nie przed trzystu laty, ale zaledwie osiemdziesiąt kilka lat temu!...

Najmniejsza rasa ludzka.

Pigmeje zamieszkali w Kongo Belgijskiem

Wyobraźmy sobie maleńkiego człowieczka o wzroście niespełna 130 cm. wystającym brzuchu i grzbiecie wgiętym do środka, tak, że sylwetka ciała z boku ma kształt litery „S". Dodajmy do tego niepomiernie długie ręce i krótkie nogi, wygięte do środka, zakończone tak samo skierowanemi stopami, głowę pokrytą czarnemi, wełniastemi, nastroszonemi włosami, twarz o ciemno-żółtej cerze, wystających szczękach, płaskim nosie i wydatnych wargach; jednem słowem przedstawmy sobie potworną, podobną do małpy istotę, a otrzymamy obraz Akka Negrillos, albo pigmejczyka najmniejszej znanej rasy na świecie. Wystający silnie brzuch nie jest podobno charakterystyczną cechą tej rasy, ale raczej rezultatem przejadania się niezdrowem pożywieniem.

To maleńkie, koczownicze plemię, zamieszkujące gęsto puszcze Konga Belgijskiego, odznacza się nadzwyczajną sprawnością i odwagą. zwłaszcza w polowaniu na dzikie zwierzęta, nawet najbardziej niebezpieczne. W polowaniu na słonie biorą udział i minjaturowe kobiety. Ulubioną ich zwierzyną jest pyton, największy ze wszystkich wężów, który zdolny jest zmiażdżyć w swych potężnych uściskach nawet wołu. Ruchliwi i zwinni mali ludkowie skaczą w podnieceniu wśród wysokiej trawy niby duże koniki polne. Ulubioną ich bronią są zatrute strzały, ale posługują się również wilczemi dołami i pułapkami sprężynowemi.

Jako wojownicy mają sławę zajadłych i zdradzieckich wrogów, kiedy zostaną zaczepieni. Pomimo to wobec obcych są bojaźliwi i pełni rezerwy. Akka Negrillosów odkrył pierwszy Paul du Chaillu, franko-amerykański podróżnik i pisarz, którego nadzwyczajnie interesujące sprawozdania o tych dzikich liliputach zostały okrzyknięte przez świat naukowy jako bajki. Dopiero później w roku 1870-ym znalazł ich ponownie C. A. Schweinfurth i potwierdził szczegółowo opisy Chaillu. Przeciętny wzrost Akka-Negrillosa wynosi około 135 centymetrów, chociaż niektórzy utrzymują, że dochodzi zaledwie do 120, Kilku przedstawicieli tej najmniejszej rasy przywieziono do Europy w roku 1874, a potem w 1876-ym i żaden z nich nie miał więcej, niż 120 centymetrów.

Żyją ci ludzie w gęstych puszczach Aruwimi, w Kongo, podzieleni na grupy, pod wodzą naczelników. Mieszkaniami ich są małe, okrągłe kopulaste chatki, zbudowane z liści i gałęzi i uszeregowane kulisto ze wspólną kuchnią pośrodku. Zbierają kość słoniową i miód, oraz wyrabiają truciznę i wymieniają ją potem na targach na zboże, tytoń i broń z żelaza. Główne ich pożywienie stanowią orzechy i jagody.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 20 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
13.35 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Kronika harcerska.
15.35 Chwilka morska i kolonjalna.
15.40 Feljeton dla starszej młodzieży.
15.52 Opowiadanie dla dzieci i młodzieży.
16.05 Płyty gramofonowe
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Historja kamienia polnego.
17.00 Koncert popularny.
18.00 Odczyt z Wilna.
18.20 Koncert muzyki lekkiej.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Skrzynka pocztowa rolnicza.
19.55 Program na dz. nast.
20.00 Muzyka lekka.
20.45 Kwadrans literacki.
21.00 Recital fortepianowy.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.55 Kom. Gł. St. Met dla komunik. lotn.
22 00 Muzyka taneczna.
22.20 Odczyt w jęz. rosyjskim.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 20 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak. program na dz. bież.
12.05 Program na dz. nast.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy
15.10 Bajeczki cioci Heli dla dzieci.
15.20 Intermezzo muzyczne.
15.40 Transmisja z Warszawy.
16.05 Płyty gramofonowe.
16.40 Transmisja z Warszawy.
18.00 Odczyt.
18 20 Muzyka taneczna z Warszawy.
91.15 Rozmaitości.
19 25 Program na dz. nast.
19.30 Komunikaty Zw. Młodz. Polskiej.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Odcinek powieściowy.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. nast.
22.05 Płyty gramofonowe.
22.40 Wiadomości sport. z Warszawy.
22.50 Płyty gramofonowe.
23.00 Skrzynka pocztowa.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.
Druk. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99